

GŁOS

LITWA



Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jedneszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

- WYDAWNICTWA „GŁOSU LITW”**
- J. I. KRASZEWSKI. Dajny, pieśni litewskie.** Przejrzane przez M.B.—kę. 1919 r. M. 1. 50.
 - M. BIRZYSKA. Skróty dzieł piśmiennictwa litewskiego.** 1919 r. M. 3.
 - VIDUNAS. Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości.** Tłumaczyła z niemieckiego Steliana Jabłońska. 1919 r. M. 3.
- Do nabycia też w administracji „Głosu Litwy” oraz w księgarniach:
- M. P. O przyszłość miasta Wilna i gubernji wileńskiej.** 1918 r. M. 1.
- Do nabycia w księgarniach:
- ST. JABŁOŃSKA. Nowe czytanki. Część I.** 1915 r. 90 f. Zawiera m. in. poezje o Litwie A. Mickiewicza, W. Pola, bisk. A. Baranowskiego, Maironisa, Jaksztasa i in.
- ST. JABŁOŃSKA i M. BIRZYSKA. Nowe czytanki. Część II.** 1919 r. M. 8. (Z podań, bajek i pieśni litewskich. Z historii litewskiej. Wybór poezji o Litwie A. Mickiewicza, Wł. Byrokomli, J. I. Kraszewskiego, bisk. A. Baranowskiego, Lud. Jucewicza, Maironisa, W. Kudirki, Margalisa i in., wypisy z Podania Chodźki, obrazów historycznych Dowkonta, Nad Niemnem Orzeszkowej, Szarego Prochu Rodziewiczówny).

Wstępny artykuł w № 165 „G. L.” obfituje w poważne niedopowiedzenia, ale doprawdy nie z winy redakcji. Nasi czytelnicy wybaczą nam może naszą winę mimowolną i jako czuli słuchacze, w sercu swem pieśń naszą dośpiewają.

Wilno, 3 grudnia 1919 r.

Grudzień... ślota, błoto... Może i lepiej: oszczędza się opału na wagę carskich nabywanego. A zresztą—koniec świata za dwa tygodnie. I gdybyż to jeszcze na tem końcu był koniec! Lecz nie: uraczy on nas znowu mrozami, chłodem, głodem, a na dobitkę—zgrupowaniem nienarodowem, które musi się wypowiedzieć—no samo wie w jakim kierunku, bo inaczej któżby w tak ciężkich czasach dzisiejszych na zorganizowanie jego przeznaczał fundusze specjalne.

Lecz i na tem nie koniec! Po podpisaniu papieru do Sejmu polskiego i rozejściu się przedstawicieli (po 1 na 5000 mieszkańców żywych i obecnych, wskutek niedokładności spisów—człowiek nie jest nieomylnym — po generalnem a uroczystem udekorowaniu pracy politycznej Generalnego Komisarjatu Ziemi Wschodnich — «wszystko będzie pomyślnie», powiada «Dziennik Wileński». Oj czy pomyślnie! Po błocie i łamaniu nóg na chodnikach jesieniem — pluchoć wiosenna, urozmaiconą kinematografem, mityngiem w obronie kresów smoleńskich lub konfiskatą niegrzecznych pism gwoli wolności prasy,

A chleba czy będzie? pytają natrętni wilanianie. Przecież południe obiecało wam nie tylko mąki, ale też soli cukru, nafty, odez w kresowych, galileuszów i akcentu prawdziwie stolicznego! Oczywiście pod jednym warunkiem: byście byli grzeczni, nie tacy natręci jakimiście się dziś ukazujecie.

Ale! natręci! a kiedy dzieci piszcza, że zimno i jeść chcą! to co, my będziemy milczeli, a oni tam będą swoje deputaty zjadali! Cicho, no cicho! Przecież Wam mówią po tyle razy: wszystko będzie pomaleńku i pocichuteńku, nie trzeba tylko leżeć z nieproszonei pytaniami i nie przeszkadzać w pracy pp. naczelnikom, podnaczelnikom i tym wszystkim, których «imię jest legion» (ale nie legiony, bo te są na froncie i nie «pracują», ale się poprostu sobie—biją z bolszewikami). Nie pytać należy, lecz odpowiadać na pytania, które dotychczas zadawał «Straż kresowa» na mityngach, a odtąd będzie zadawał Generalny Komisarjat podczas wyborów do zgromadzenia, które nawet z punktu rozmaitych praw konstytucyjnych nie daje się nie tylko ściśle określić, ale nawet nazwy odpowiedniej nie znajduje. Chyba jej bolszewicy pożyczą w rodzaju rewkomów i sownarchozów.

Że pytania osób do tego nieuprawnionych są rzeczą złą i niepożądaną, dowodzi zбочzenie nasze od tematu tylko dlatego, że się wścibiły absolutnie niepotrzebne pytania. Tematu oczywiście nie wymienimy, bo u nas się walczy, nie mogąc z życiem nic sobie poradzić, ze słowami, a więc od razu dostałby on po łbie czerwonym ołówkiem i cały interes!

Otóż nie poruszając kwestji tak drażliwej i delikatnej jak temat, ciągniemy sobie poprostu ścieżyną mało udeptaną a już po końcu świata (proszę pamiętać i nie zapominać!). Ot taką sobie dawną ścieżyną litewską wśród gąszczu nieprzebitego puszczy pierwotnej, ścieżyną po której jak twierdził poczciwy historyk litewski Dowkont, nie końmi, jeno psem się jechało w sanki zaprzężonym (czy odwrotnie). Ścieżyna ta — bez końca: ogon polityki średniopółdnowej a opartej o Karpaty, do którego będzie odtąd wprzagnięte życie naszego kraju. I krok w krok za nim wciąż kroczyć będziemy — my. Sprawa rolna tam—słuchamy i spełniamy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 2 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Po dwugodzinnem ostrzeliwaniu oddziału Auszany — Karpenicze ogniem artylerji nieprzyjacieli zaatakował wieś Karpenicze, został jednakże odparty. Wokolicy Krasławia został zestrzelony przez nasze oddziały samolot nieprzyjacielski. Na reszcie frontu drobne utarczki patroli.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Ostatnie wiadomości.

Serbja a pokój.

PARYŻ, 2. 12. (PAT) Z Belgradu donoszą: książę regent oświadczył, że czuje się w obowiązku udania się do Paryża w sprawie warunków pokojowych.

Zwołanie senatu i izby francuskiej.

PARYŻ, 2. 12. (PAT) Dekretem prezydenta Republiki senat i Izba francuska zostały zwołane na sesję nadzwyczajną w dniu 8 grudnia.

Górnicy wracają do pracy.

PRAGA, 2. 12. (PAT) W Zagłębiu węglowem w Mostach wiec górników uchwalił powrócić do pracy.

Dokoła traktatu pokojowego.

PRAGA, 2. 12. (PAT) Z Londynu donoszą: Lloyd George oświadczył, że ratyfikacja traktatu musi znowu być odroczonej wobec nowych trudności w stosunkach z rządem niemieckim.

Ataman Zielonej zabity.

MOSKWA, 2. 12. (PAT) Z Ukrainy donoszą że ataman Zielonej poległ w bitwie pod Koryłówką.

Kongres amerykański.

LYON, 2. 12. (PAT) Kongres amerykański zbiera się w poniedziałek. Dyskusja nad ratyfikacją traktatu na nowo się rozpocznie. Prezydent Wilson pracuje nad redakcją oświadczenia do kongresu. Los traktatu w dużej mierze zależeć będzie od stanowiska prezydenta Wilsona.

Posłowie alzaccy i lotaryńscy.

LYON, 2. 12. (PAT) Posłowie alzaccy i lotaryńscy zajmą w Izbie francuskiej miejsce za ławami rządowemi. Wejdą oni na salę korporatywnie i będą uroczyste przez izbę całą powitani.

Odroczenie międzynarodowej konferencji.

LYON, 2. 12. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: Międzynarodowa konfe-

rencia pracy została odroczone bez określenia terminu jej zwołania.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

WASZYNGTON, 2. 12. (PAT) Caranza usiłuje sprowokować Stany Zjednoczone aby wywołując konflikt zbrojny ze Stanami Zjednoczonymi zapobiec w ten sposób wybuchowi rewolucji w Meksyku.

Kongres niezawisłych socjalistów.

WIEDEN, 2. 12. (PAT) W Lipsku rozpocznie obrady kongres niezawisłych socjalistów.

Przesilenie rządowe.

PRAGA, 2. 12. (PAT) Wybuchło tu przesilenie rządowe. Możliwe ustąpienie prezydenta ministrów Tuszara.

Wykrycie spisku.

PARYŻ, 2—12 (PAT) La presse de Paris donosi z Duesseldorfu, że socjaliści niemieccy wykryli wielki spisek monarchiczny. Spisek ten był rozgaleziony w całych Niemczech.

Proces o zamordowanie ks. Pruskiego.

WŁOCŁAWEK 2—12 (PAT) Dzień rano rozpoczął się tu proces przeciw byłemu obywatelowi ziemskiemu Szwarzenowemu i Altonowi Szwedzińskiemu oskarżonych o zamordowanie ks. Franciszka Pruskiego. Do rozprawy powołano 89 świadków.

Oświadczenia ministra Jourdain.

PARYŻ 2—12 (PAT) Nowy francuski minister pracy Jourdain oświadczył: jestem zdecydowany zrobić wszystko aby prawa należne robotnikom były szanowane pod warunkiem że robotnicy nie będą chcieli praw tych przekraczać.

Otwarcie kongresu robotniczego.

PARYŻ 2—12 (PAT) W sobotę rano otwarty został kongres partji robotniczej.

Rząd włoski a d'Annunzio.

BELGRAD 2—12 (PAT) Rząd włoski zawiadomił oficjalnie rząd jugosłowiański, że przeszkodzi pochodowi d'Annunzia na Split (Spalato).

Oświadczenia ukraińskie.

LWOW, 2. 12. (PAT) Pisma ukraińskie „Wpered” i „Nowa Rada” ogłaszają równobrzmiący komunikat następujący:

Z uwagi, że na konferencji w Paryżu ustalono już prawnopanstwowe położenie Galicji Wschodniej, miarodajne czynniki ukraińskie wypowiedziały pogląd że całe społeczeństwo ukraińskie Galicji Wschod. powinno powrócić do normalnej pracy na wszystkich polach. Wskutek tego abstynencja dalsza urzędników publicznych i służby narodowości ukraińskiej byłaby bezcelowa a nawet szkodliwa.

Drugie miasto—renegat.

o Wilno, Wilno — lepiejbyś kamień mityński uwiązało sobie u szyi i szukało zapomnienia tegoś co uczyniło lub uczynić zamierzasz w chłodnych nurtach swej rzeki, niż miałobyś zgorszyć kogoś kolwiek z małuczkich, z plejady miast, wsi miasteczek w Ciebie jak tęczę, w przykład twój zapatrzonych! A jednak zgorszyłeś! Przykład był zły, tem gorszy, że zaraźliwy „zaprawdę źlej będzie Sodomie i Gomorze dnia sądu ostatecznego”.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wyborów do Wileńskiej Rady Miejskiej, odgłosy jej depesz targowickich do jednego z mocarstw ościennych, nie stało się jeszcze zadość jej występny w stosunku do całego kraju, przeszłości i potomością żądaniom, a już znalazło się inne miasto, które z lekkim sercem i twarzą nietroskliwą wstępuje w ślady wyrodnej a samobójczej stolicy.

Brześć Litewski był przed wojną fortecą pierwszorzędną. Chociaż do zdobywania jej w trakcie perypetji wojennych nie dochodziło, musiały jednakże w mieście tem zająć straszne detonacje w umysłach mieszkańców zapewne od wybuchów przy wysadzeniu w powietrze fortów i składów fortecznych. Jakże inaczej wytłumaczyć fakt, iż zdrowi na pozór radni municypalni tego grodu uchwalają i wysyłają... ale dokąd? — do Warszawy! depeszę zawierającą prośbę o zezwolenie (!) na zmianę nazwy: Brześć Litewski na Brześć nad Bugiem. Dobrze że nie na Wielką Baranią Wólkę. Jak się jednakowoż niewolniczość w dusze długoletnich rabów wżarło: ani kroku bez pana! Dla ludzi takich niemasz większego utrapienia jak bezpieczeństwo, bezkrólewie — kiedy wiadomo czyją rękę lizać i na jakim ołtarzu składać całopalne ze swej ambicji ołtary.

Jak i każde z miast byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jest ono w równym stopniu spolonizowane, jak też i zjudeozowane, ma więc z Wilnem dużo cech wspólnych. Jak się okazało nawet psychologia obojga miast wynarodowionych, psychologia zaprzaństwa, jest u nich jednaka.

Obydwa grody otrząsając ze swych stóp prochy litewskie, wspólnie z całą Litwą przeżyte historji wstępują od dziś w nowy dla siebie okres bytowania na łonie zasobnej w mąkę, sól, naftę, cukier, węgiel i nadewszystko: w błogie obietnice Polski. Dziś gdy Polska nie bacząc na rozmaite „ale” z których je-

dno już teraz kosztuje ją 9 miliardów, stoi u szczytu swej widomej, zewnętrznej, przeważnie militarnej potęgi, dziś garna się do niej wszyscy słabego serca i niedalekowiedzącego umysłu politycy — ideowi pogorzelnicy, uchodźcy, wyzuci z własnego zdania i własnych uczuć pocieniarze, szukając w czarnym cieniu białych skrzydeł schroniska przed zwątpieniami i wyrzutami sumienia. I jedne i drugie tyczą się więcej kwestji materialnej, matematycznych obliczeń i przewidywań na przyszłość niż etycznej strony uciekinierstwa, niż jego moralnej oceny. Za Wilnem podążył Brześć.

Lecz minie w końcu koszlawe „dziś” i nastanie tajemnicze „jutro”.

Co powiedzą na swe usprawiedliwienie i Wilno i Brześć et tutti quanti, gdy nadejdzie jutro i spyta: gdzieście byli wy litwini z dziada pradziada, wy na chlebie litewskim utuczeni w domu własnym „cudzoziemcy” (bo już wam niemiłe brzemię nazwy narodu waszego), gdzieście byli cory wyrodne i występne miasta czasu długiej ciemnej narodowej nocy? Jaki obłęd was gnał precz od kolan macierzy waszej, jakie mamida, jakie obietnice was uwiodły, dokąd, na jakież strome ścieżki zapędziła was troska o chleb powszedni was, szczerów z okrętu, o którym sądziliście, że tonie, że zatonał?

Fortuna kołem się toczy. Bywa się pod, bywa i na wozie. Miast się skupiać do gromady i wspólnymi siłami jąc się pracy wskrzeszenia dawnego gmachu na starych fundamentach wedle nowożytnych wzorów, wy, jak rozsypane z wozu martwe przedmioty toczycie się po wygodnie pochyłej płaszczyźnie wypadków od swego gniazda, od kolebki coraz dalej, niepomni przestrogi i rad zdrowego rozsądku, by się w żadnym kierunku nie zagalopowywać aż do zatracenia poczucia godności osobistej.

Dziś wam się wydaje, żeście dużo zyskali i pysznicie się jedno przed drugim, że ja pierwsze, a ja oto drugie Litwę odbiegłem, szukają ciepła i pokarmu — jutro wstydzicie się tego będziecie i dłońmi oczy zasłaniając będziecie dróg szukały, kędybyście mogły z powrotem wejść do opuszczonego domu pod ojczystą strzechą.

Nie bójcie się, przyjdzie koza do wozu, i wrócą błędne owce do zagrody, byle nie zastały bramy od wewnątrz zapartej i serca gospodarzy na klucz zamkniętego.

Nie pierwszy to i nie ostatni w historii przykład, kiedy otumanione mirażami lepszej przyszłości miasta i prowincje szukają co pełniejszego koryta, lecz ta sama historia zna też i przykłady powrotu na opuszczone stanowisko, do porzuconych w poniewierce godał.

Jeżeli teraz serca tych miast i tych ludzi milczą lub popychają ich w odwrotnym od Litwy kierunku, to cóż? — „Nasilno mił nie budiesz” — Ryba szuka gdzie głębiej, a człowiek gdzie lepiej, i nie to mnie dziwi. Dziwnem, niezrozumiałem wydaje mi się, iż ci ludzie, te miasta chępią się ze swoich czynów, że szukają z nich próżnej przechwałki, że się ich nie wstydzą...

Dziwi mnie i to, że tacy rozważni i praktyczni w innych sprawach mężowie stanu, w kwestji swej przynależności państwowej zdradzają taki niespodziany, gorączkowy pośpiech, zdążając na podo-

bieństwo zeszlęcych liści za panującymi w przeżywanej dobie wiatrami; że są tak krótkowzroczni, że się powodują wskazaniami swych wypaczonych, chorych serc, nie jgła magnesową rozsądki politycznego, który mógłby wreszcie powiedzieć do kogo należy przyszłość: do ludów młodych, zdrowych i tęgich, czy pseudo-demokratycznych, ekspansywnych lecz w gruncie rzeczy bezpłodnych zbiorowisk rasy słowiańskiej.

Nie wiem z czego znany jest Brześć w geografii. Wiem natomiast, iż od owej niefortunnej depeszy zasłynię Brześć w historii, jako przykład zdrady i sprzeniewierzenia się ojczyźnie.

Doszła kolej do Mińska — on też nosi nazwę Litewskiego, on też ma Pogoń w herbie dalejże, śmiało plućie historii w twarz, zmieniajcie szyldy. Dziś to popłaca.

Rondo.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Francuzi okupują Syryję.

KONSTANTYNOPOL 28.11 (PAT.) (Havas). Wojska francuskie zajęły główne ośrodki w prowincji Aleppo w Syryji, oraz ujęły w swoje ręce zarząd odcinka kolei bagdadzkiej, przechodzącej w sferze okupacji francuskiej.

Aresztowanie L. Hankiewicza.

LWÓW, 29.11. (PAT.) Władze aresztowały tu ukraińca, dr. Lwa Hankiewicza, za niedozwoloną agitację polityczną. Hankiewicza osadzono w więzieniu sądu polowego.

Rumuński ruch republikański.

PARYŻ, 29.11. (PAT.) (Havas). Genewski „L'Oeuvre” donosi; że ruch republikański, kierowany przez Take Jonescu i generała Avarescu, objął już Rumunię i rozszerza się na Bessarabię, Transylwanję i Bukowinę i przybiera kierunek niebezpieczny dla dynastji.

Pod sąd.

BERLIN, 29.11. (PAT.) „Berliner Tageblatt” donosi na podstawie wiadomości „Daily Mail”, że zśród jeńców niemieckich, znajdujących się jeszcze w obozach francuskich, oddano sądom francuskim 70 oficerów i 500 żołnierzy na zbrodnie, popełnione w czasie okupacji północnej Francji.

Rada Białoruska rozwiązana.

Wydział prasowy Generalnego Komisarjatu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w związku z jednym z artykułów „Gazety Warszawskiej” oraz informacjami, zamieszczonymi na łamach tego pisma w tej samej sprawie, niniejszym podaje do wiadomości, że zgromadzenie „Rady Białoruskiej Republiki Ludowej”, zwołane przed dwoma tygodniami w Mińsku, zostało niezwłocznie rozwiązane wskuteki rozporządzenia miejscowych władz cywilnych, jako przypisujące sobie charakter i zakres kompetencji, niczem nieuprawniony.

Ucieczka Niemców z Łotwy.

Jak donoszą z Poznania z Łotwy uciekają masowo nie tylko wojska von der Goltza ale i ludność niemiecka, chroniąc się w Prusach Zachodnich, gdzie zebrało się dotąd około 200,000 tego rodzaju uchodźców.

Armja włoska dąży do dyktatury wojskowej.

LUGANO. Wedle agencji Stefaniego w Turynie, Ankonie i Medjolanie odkryto sprzyśnięcie wojskowe, mające na celu obwołanie dyktatury wojskowej we Włoszech. Włochom grozi z jednej strony rewolucja socjalna, a z drugiej dyktatura wojskowa. Wielkie zaniepokojenie budzi demoralizacja w armii i flocie, oraz brak dyscypliny.

P. Klimas.

Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg).

Swą obrotnością w swoim zakresie szybko wyparli innych i podnieśli przeciwko sobie nienawiść ze strony ludności; to też w księżę Litwy Aleksander rozkazem z r. 1495 wypędził ich zupełnie z Litwy. Po ośmiu latach Żydzi jednakże znów tu powrócili. Odtąd mieszkają oni w Litwie, zaludniając wyłącznie prawie miasta i miasteczka. Krzepko trzymając się swej wiary i obrzędów oraz pilnie strzegąc czystości swej rasy, Żydzi wyraźnie wyodrębniają się od Litwinów. Między jednymi a drugimi niema zbyt dobrych stosunków chociaż takiej nienawiści, jak w Polsce — w Litwie nie daje się zauważyć. Prawie wszyscy Żydzi litewscy, którzy mają stosunki z mówiącymi po litewsku, umieją, albo rozumieją ten język i często się z Litwinami przyjaźnią. Lecz w pracy narodowej litewskiej Żydzi nietylko udziału nie brali, ale jej i nie popierali. Gdy po miastach panowała moda mówienia po polsku, jak mówili wszyscy „panowie” — Żydzi też naśladowali ten zwyczaj i w ten sposób bardziej może podkreślali „polskość” miast litewskich. I dziś jeszcze Żydzi wileńscy na kimś obcym mogą zrobić takie wrażenie. Gdy zaś po miastach rozpanoszył się język rosyjski, Żydzi zaczęli mówić przeważnie po rosyjsku. Większość z nich uczyła swe dzieci tylko po rosyjsku. Pod tym względem Żydzi byli jakby pionierami i szerzycielami języka rosyjskiego w miastach litewskich. Już te objawy dowodzą nam małej narodowej samodzielności u Żydów, pobawionych własnej ziemi. Rosjanie po całym świecie, po miastach rozmaitych narodów, Żydzi wszędzie musieli przystosowywać się do owych narodów i ich języka. Naturalnie, że nie tracą oni przez to ani narodowych, ani kulturalnych cech swoistych — lecz i innym narodom nie mogą oni ani zaciemniać ani komplikować kwestji narodowościowej.

W spisie 1897 roku znajdujemy Żydów: w gub. Kowieńskiej 13,73%, Wileńskiej — 12,72%, Grodzieńskiej — 17,49, Suwalskiej — 10,14%. Ogółem w całej Litwie 12—13%. Jest to przyjmując dla całej Litwy 4 miliony mieszkańców — około 1/2 miliona Żydów. Po miastach, zwłaszcza mniejszych, stanowią oni czasem przeszło 50%, jak na przykład — w Poniewieżu — 50,5%, Wilkomierzu — 53,8%, Jeziorosach — 52,6%, Szadowie — 56,1%, Widzach — 67,6%, w małych miastach gub. Wileńskiej — mamy 53,8%. W samym Wilnie — 40,0%, w Kownie — 35,3%, w Szawlach — 43,3%, w Rosieniach 46,3%, w Telszach — 49,6%, w Grodnie — 47,7%, i w miastach gub. Suwalskiej — 40,01%.

Dawną nazwą Rusinów w Litwie używanej ogarniamy tu Wielkorosjan, Małorosjan i Białorusinów, należących do plemienia słowiańskiego. Wielko- i Małorosjanie stanowią element narodowościowy, który dopiero od bardzo niedawnych czasów znalazł się w Litwie. Byli to nasłani do naszego kraju przez rząd rosyjski prawosławni i staroobrzędowcy — jako urzędnicy i wojsko po miastach, a koloniści — po wsiach. Do roku 1861 znajdujemy ich w gub. Kowieńskiej zaledwie 0,5%, zaś w etnograficznie litewskiej części gub. Wileńskiej — 0,4—1,3%¹⁾ W obrębie gub. Suwalskiej i Kurlandji było ich jeszcze mniej. Spis 1897 roku wykazał znaczne zwiększenie liczby Rosjan. W gub. Kowieńskiej 4,72%, w litewskich powiatach gub. Suwalskiej — 3,46%, w gub. Wileńskiej bez pow. Dziśnieńskiego i Dziśnieńskiego — 5,4%, a bez Wilna — 3,2% — w powiecie Grodzieńskim — 6,3%. Jest to, licząc na cały obszar etnograficznej Litwy — około 4,9%. Trudno określić, o ile ta liczba wzrosła przez ostatnich lat 20. Kolonizacja po wsiach, o ile nam wiadomo, nie szła intensywnie, w niektórych miejscowościach została zaniechana²⁾ — a samorzutnej imigracji z Rosji zauważyć się nie dało — raczej odwrotnie. Dlatego też cały przyrost Rosjan możemy przeważnie, jak i przedtem policzyć na karb wojska i urzędników po miastach. Ponieważ jednak jest to element płynny i tylko chwilowo przez władze rosyjskie tu nasłany — łatwo zrozumieć, że przy zmienionych

¹⁾ Patrz Lebedkin, op. cit. albo K. Werbelis, op. c. str. 42, 70.

²⁾ Por. A. Станкевич Русскія поселения Ковенской губ. „Виленскій Временникъ” кн. IV, Wilno, 1909.

Z Łotwy.

LYON, (PAT). Rząd łotewski zawiadomił Niemcy radiotelegraficznie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Rząd łotewski podaje jako powód fakt, że gen. Eberhardt oświadczył, iż bierze pod swoją opiekę wojska, walczące przeciwko Łotwie.

Z Berlina natomiast nadchodzą następujące wiadomości: Wojska łotewskie są w pełnym odwrocie. Walki trwają z obu stron Mitawy i Bauska. Kilka dywizji kurlandzkich bierze udział w walkach. Gwałtowne walki toczą się również w okolicy Radziwiliszek.

BERLIN, (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą z Królewca: Stosunki w północnej Łotwie przypominają najgorse czasy bolszewickie. Uzbrojone bandy przeciągają przez kraj grabiąc włościan. Między innymi zamordowany został znany baron kurlandzki Manteufel-Kapsdienen.

Foch jedzie do Ameryki.

BERLIN, (PAT). „Lokal Anzeiger“ donosi: Marszałek Foch udaje się wkrótce w podróż do Stanów Zjednoczonych.

Z Rady Najwyższej.

PARYŻ, 28.11. (PAT). (Havas). Rada Najwyższa rozpatrywała sprawozdanie, dotyczące losu floty niemieckiej, oraz sprawę odszkodowania, jakie ma otrzymać Ententa od Niemców za zniszczone okręty w Scapaflow. Dalej obradowano nad klauzulami, które mają być dołączone do traktatu z Węgrami, a które dotyczą zaopatrzenia Austrii w żywność. Postanowiono wreszcie, że Rumunia ma dać odpowiedź na notę Ententy z dnia 24.11. do dnia 3 grudnia r. b.

Zmiany w dowództwie wojsk ukraińskich.

Ukraińskie Biuro Prasowe donosi: Komendantem armii naddnieprzańskiej został назначony generał Tiutiunyk, zaś naczelnikiem sztabu gen. Sinkler — równocześnie pozostałe formacje galicyjskiej armii wcielono do jednolitej armii ukraińskiej gł. atamana Petlury, wskutek czego stworzono jednolitą całą armię.

Grupy wojsk powstańczych atamanów: Machno, Zelenego, Sokołowskiego, Angiela i Hulija stworzyły wspólny sztab powstańczy wojsk w Koziatynie i podały się rozkazom gł. atamana Petlury

Grupa wojsk Machno, licząca obecnie 30 tysięcy bagnetów; zajęła Chersoń, Nikolajew, Jekaterynosław, Marjupol, Berdiańsk i Aleksandrowsk.

Obecnie toczą się walki na linii Odesa — Birzula, które zagrażają Denikinowi zajęciem Odessy.

Ruch powstańczy na Połtawszczyźnie Jekaterynosławszczyźnie i w Kijowskim oczyścił ziemie te od wojsk Denikina. Rewolucja przeciw Denikinowi ma charakter narodowo-socjalny, ogarnia szybko całą Ukrainę i doprowadzi z końcem już r. b. do ostatecznej i zupełnej likwidacji reakcji rosyjskiej na Ukrainie.

Do Naczelnika Okręgu Wileńskiego p. Konrada Niedziałkowskiego.

Na złożone swego czasu w Kancelarii Pańskiej w imieniu grupy dwudziestu dwóch osób podanie otrzymano papier urzędowy, brzmiący jak następuje:

Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich
Komisarz Okręgu Wileńskiego
dnia 24/XI 1919 r. № 939/2687
Wilno.

Do tymczasowej rady Klubu Litewskiego w Wilnie.

W odpowiedzi na podanie Panów z dnia 30/VIII o zatwierdzenie statutu klubu i o pozwolenie na otwarcie takowego, zawiadamiam niniejszym, że proszę Panów uchylać i klubu nie zatwierdzam.

Komisarz Okręgu Wileńskiego
K. Niedziałkowski.

Naczelnik Kancelarii **W. Houwalt.**

Z powodu pisma tego zechce Pan, Panie Naczelniku Okręgu Wileńskiego, udzielić chwil kilka swej uwagi przedłożonym niżej zapytaniom i propozycjom:

1) Czem się tłumaczy uwydatnione w piśmie powyższym zajęte przez Pana względem projektowanego Klubu Litewskiego nieprzychylnie stanowisko, dając nie tylko odmowę, ale i niemożliwą odpowiedź?

2) Może pan raczy sobie przypomnieć, że nieco później sam Pan, w poczekalni swej kancelarii, w czasie przyjmowania petentów, oświadczył delegacji członków założycieli Klubu Litewskiego, iż jest Pan zasadniczym przeciwnikiem kwitujących zazwyczaj w klubach gier hazardowych i nie znajduje, by przeżywany obecnie przez Wilno czas nada-

wał się do „zabijania“ przy zielonym stoliku. Gdy delegacja zaproponowała usunąć ze statutu odnośny paragraf, Pan dał do zrozumienia, że nie czuje się obowiązany udzielać bliższych wyjaśnień.

Nieco przedtem podobno dość łatwo uzyskał legalizację klub mieszczkański w Wilnie.

3) Czy nie zgodzi się Pan, iż zarówno sam fakt odmowy, dalej — nieudana próba jej umotywowania, jak również i końcowe bynajmniej niedwuznaczne „wyjaśnienia“ znajdują się w pewnym, choć wierzyc, mimowolnym przeciwieństwie z duchem i treścią ogólnie znanych, dotąd oficjalnie nie odwołanych a więc i dla wszystkich urzędników polskich na terenie Litwy ich zarządowi podległym obowiązujących enuncjacji Naczelnika Państwa Polskiego?

4) Może po przeczytaniu niniejszego nakaże Pan komu z podwładnych sobie urzędników ściśle zformułowanie powodów (przyczyn się domyślamy) — odmowy reglamentowania statutu Klubu Litewskiego w Wilnie?

A. R.

(Jeden z podpisanych na uchylonym projekcie klubowego statutu).

Oświadczenie

Na podstawie par. 23 tymczasowej ustawy prasowej, zatwierdzonej przez pana Komisarza generalnego Ziem Wschodnich, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosie Litwy“ następującego mego oświadczenia:

1. Nie jest prawdą, że byłem agentem niemieckiej policji tajnej.

2. Nie jest prawdą, jakobyem rozprzestrzeniał fałszywe wiadomości przeciw rządowi litewskiemu i jakobyem chciał ów rząd oczernić.

3. Nie jest prawdą jakobyem był Prusakiem.

Lecz prawdą jest, że:

1. Podczas niemieckiej okupacji byłem tłumaczem litewskim.

2. Pracowałem w Ministerjum Spraw Wewnętrznych pierwszego gabinetu litewskiego, w charakterze Rady Ministerjalnego.

3. Byłem organizatorem i komendantem 1-go Żmudzkiego bataljonu i jako taki byłem upelnomocniony do zakupywania za granicą ekwipunku wojennego dla wspomnianego bataljonu.

4. Również prawdą jest, że Komisja Rewizyjna Ministerjum wojny uznała moją pracę organizacyjną i prowadzenie bataljonu za sumienne i wzorowe.

5. Prawdą jest, że 3 lipca 1919 r. podałem się z własnej woli do dymisji.

6. Prawdą jest, że rząd litewski podejrzewał mnie o polską orientację i z tego też powodu zostałem aresztowany dnia 28 sierpnia r. b. i 10 tygodni pozostawałem w więzieniu, 15-go października zostałem jednak uwolniony, ponieważ żadne oskarżenie ani też dowody winy nie mogły mi być przedstawione.

7. Prawdą jest również, że nie jestem Prusakiem tylko Litwinem.

Gotów jestem wszystkie moje słowa poprzeć dokumentami.

Jurgis Aukštuojtis.

Wilno, 1. 12. 19.

Od Redakcji, 1. Odpowiedź to „Gazecie Warszawskiej“, nie nam. 2. Prawdą jest to, cośmy podali. 3. Nie twierdziłmy, że pan Aukštuojtis jest Prusakiem, tylko że p. A. jest pruskim. Co do następujących 1 — 7 bynajmniej nie zaprzeczamy, ale poco mówić o upelnomocnieniu do zakupywania zagranicą ekwipunku, gdy się 3 lipca podało do dymisji, a my przecież mówiliśmy o pobycie w Wilnie w czasach późniejszych! Na nasze twierdzenie o szukaniu oparcia w sferach polskich i o zamiarze wydawania pisma „litewskiego“ p. A. nie odpowiada.

Wiadomości z Kraju.

Pocziwy socjalizm miński.

Socjaliści wszystkich krajów wystawiają zwykle hasło — proletariusze wszystkich krajów, łączcie się — przeciwstawiając zrzeczone szeregi robotnicze szeregom zrzeczoną lub nieuzgodnioną burżuazji. Taka postawa socjalistów wywołuje oczywiście gniew i oburzenie wśród przeciwników, którzy nie szczędzą im wyzwisk nieraz wcale dowcipnych. Mińscy jednak socjaliści polscy P. P. S. nie będą na to narazeni, gdyż jak dowiodły wybory komunalne, uznali za możliwe nie tylko wogóle się blokować z innymi partiami, do czego nieraz są zmuszeni socjaliści (oczywiście z grupami demokratycznymi i radykalnymi), lecz się zblokowali — z endecją! Pocziwi, darowane im będą dawne winy „antynarodowe“.

S. d. miński.

Sejny.

Zamknięto przytułek dla sierot litewskiego towarzystwa „Żyburys“.

A.

warunkach sam przez się zanika. Dowiodła nam tego chociażby terazniejsza wojna. W taki więc sposób odsetek osiadłych w Litwie Wielko — i Małorusinów nie powinien przewyższać 1%. Tembardziej, że częstokroć koloniści rosyjscy uciekali z Litwy, pozbywając się swej ziemi na korzyść Litwinów. Większość z nich nie była zdadną do żadnej pracy i Rosjanie ci, hojnie obdarzani przez rząd, tylko gorszyli ludzi swem rozwiązaniem i hulaszczem życiem. Różniąc się swą wiarą od otaczającego ich społeczeństwa i faworyzowani przez rząd z ujmą dla miejscowych mieszkańców, stali się oni prawdziwym popychadłem.

Inaczej trochę układały się stosunki z Białorusinami. Do Kowieńskiej i Suwalskiej gubernji przesaczyli się oni podobnie, jak i Wielkorosjanie tylko jako urzędnicy, wojskowi i robotnicy sezonowi. Dzięki temu spisy wykazują tu bardzo nieznaczna ich ilość: w gub. Kowieńskiej, odrzucając powiat Jezioroski, 0,1 — 0 5%, w litewskich, powiatach gub. Suwalskiej wszystkiego 850 osób, t. j. 0, 1% i to prawie bez wyjątku wojskowi. Zato na całym obszarze wschodnim Białorusini mieli dowodzić potęgi ruskiego i wogóle słowiańskiego elementu. Dostatecznie już wyjaśniliśmy wyżej, jak w tym polskim i rosyjskim konglomeracie Litwini byli zmuszeni zaniechać swej mowy, i ci którzy mówili więcej po rusku, byli uważani za Białorusinów. Dlatego też cyfry tych spisów nie mają dla nas decydującego znaczenia pod względem etnograficznym. Dla przyczyn wyżej omówionych sprawdzeniem dla nas może być jedynie religja. Znaczy to, że tylko ci Białorusini, którzy w spisach oznaczeni są, jako prawosławni, wydają się nam być Słowianami. Wtedy w powiecie Jezioroskim zamiast rzekomych 16,8% otrzymamy Białorusinów tylko 1,3%, w powiecie Wileńskim zamiast 25,8% — 1,8%, w Święciańskim zamiast 47,6% — 9,2%, Trockim zamiast 15,8% — 0,9%, Lidzkim zamiast 73,2% — 24%, i Oszmiańskim zamiast 80,1% — 29,1%. Ponieważ pow. Oszmiański, jak zauważyliśmy, wschodnią swą częścią należy do ziem etnograficznie ruskich — to po odrzuceniu jej, w pozostałej etnograficznie-litewskiej części — procent ten powinien być jeszcze mniejszym. Zaś w pow. Lidzkim, jak tego dowodzą spisy parafjalne (przed 1860 r.) prawie 18,9% wszystkich mieszkańców stanowili prawosławni-Litwini. W ten

sposób i tu element etnograficznie słowiańsko-białoruski musiałby być znacznie mniejszym, niż wykazana w spisach ilość prawosławnych.

Jaki jest procent prawosławnych Białorusinów w powiecie Grodzieńskim — trudno określić. W całym powiecie jest ich aż 45,4%. Po odliczeniu części południowej — odsetek ten w części północnej powinien być znacznie mniejszy. Przytem i tu, jak w pow. Lidzkim, wspomniane spisy parafjalne wykazują znaczną ilość Litwinów — prawosławnych, która wynosi 40,9% ogólnej liczby mieszkańców, po odrzuceniu Żydów i innych mniejszości narodowych. Obliczwszy podobnie i okolice Grodna, należące do Litwy etnograficznej — pozostaje tu niewiele rdzennie białoruskiego elementu. Na litewskim pograniczu Kurlandji prawosławni Białorusini znajdują się mniej więcej w takiej proporcji, jak i w sąsiednim powiecie Jezioroskim.

Trudno określić, o ile jest decydującym i odpowiedniem to zastosowanie sprawdzianu religijnego w tej tak zawilej kwestji etnograficznej; tak lub inaczej — ma on mocne podstawy historyczne i kulturalne; posiada on wreszcie i tradycje (por. spisy z lat 1857—60).

Tak więc streszczając wszystko cośmy wyżej omówili, w całej Litwie etnograficznej element ruski (Wielko—Mało — i Białoruski) powinien stanowić nie więcej, niż 2-5% wszystkich jej mieszkańców, przytem mniej w zachodniej, a więcej we wschodniej części Litwy.

Jeszcze mniej wyraźnym jest w Litwie element polski. Obszernie już mówiliśmy o tem, że wielu t. zw. Polaków litewskich jest wynikiem tylko nieporozumienia. Nie mogąc się polapać w nowych warunkach narodowego życia, Litwini tu i ówdzie dla rozmaitych tradycji historycznych sami zaczęli się uważać za Polaków. Gdzieindziej ci „Polacy“ są zupełnie nowym wytworem agitacji endeckiej, u którego katolickością przemieszana jest w głowie z polskością, a mowa litewska zdaje mu się być cechą pogaństwa. Lecz ile tych nieprawdziwych, a ile prawdziwych, t. zn. przybyszów, pochodzenia słowiańskiego, Polaków mieszka dziś w Litwie etnograficznej — ogromnie jest trudno ściśle określić. Cała nasza historia dowodzi nam, że Słowian—Polaków może być u nas tylko mały procent, mniejszy niż Słowian—Rusinów, którzy w Litwie posiadali prawo osiedlania się i nabywania ziemi.

(C. d. n.)

1) Patrz Lebedkina op. c. albo K. Werbelis, op. c. str. 70.

Kościuszkowski.

Wykład d-ra Konecznego o Kościuszkowskim — zgrupował znowu liczną publiczność w sali Sniadeckich. Bieda tylko, że estrada, przysunięta prawie do stopni podniesienia podczas poprzedniego wykładu — odjechała znowu do ściany dość obszernego zagłębienia sali, w skutek czego dalsze rzędy publiczności nie mogły dokładnie słyszeć wszystkiego.

Biografię Kościuszki podzielił prof. na dwie części: życiorys właściwy, obejmujący daty i fakty — i ideę, uosobioną przez Kościuszkę.

„Jestem Litwinem“, zwykły mawiać Kościuszkowski, z czego prof. wywiódł twierdzenie, że w żadnym z krajów, wchodzącym w skład dawnej Rzeczypospolitej — nie był tak rozwinętym patriotyzm miejscowy, jak w Litwie. (Mickiewicz „Litwo, Ojczyzno moja!“). Z drugiej jednak strony — Kościuszkowski uosabiał w sobie ideę polskości.

(Niech Litwini nie biorą tego za kamień obrazy, gdyż — podług mnie — jest to chlubne świadectwo charakteru narodowego. W czasach, gdy Litwa z Polską stanowiły nierozdzielalną całość, gdy w całości tej widziały siłę i szczęście Ojczyzny — najlepsi, najdosłowniejsi synowie Litwy: Kościuszkowski, Rejtan, Mickiewicz — kochając Litwę specjalnie — składali zarazem na ołtarzu wspólnej Ojczyzny siebie całych). Kościuszkowski nie zdołał powstrzymać katastrofy dziejowej; upadł i Polska upadła, a jednak naród polski czci go, ma za swego bohatera, niemal proroka, co dowodzi, że nie holduje powodzeniu jedynie.

Pierwszym protoplastą Kościuszkowskim, o którym wiedzą — był Fedor, w drugiej połowie XVI w, syn Fedora Konstanty był djakiem, czyli pisarzem na dworze Zygmunta — Augusta, który nadał mu za zasługi szlachectwo i wieś Siechnowice w wojew. Brzeskiem.

Podług zwyczaju ruskiego, Konstanty ożwił się zrodziła Kostuszką, co z czasem stało się nazwiskiem rodzinnym. Zonatem był z księżniczką Holszańską, potomkiem przastarą, czy-sto litewskiego rodu książąt udzielnych, starszego od Jagiellonów, nawet Mendoga. Takich książąt udzielnych było w Litwie niemało, ale Mendoga, pragnąc wzmocnić państwo — pozabawił ich udziałów i rody te żyły odtąd w cieniu. Rуска krew Kościuszkowskich zmieszała się z litewską ks. ks. Holszańskich. Syn Konstantego, także Fedor ożenił się z Sosnowską z Mazowsza, więc już polska krew wpłynęła do rodziny.

Były to czasy Reformacji i Fedor Kościuszkowski, jak trzy czwarte szlachty litewskiej przyjął kalwinizm (przedtem był wschodniego obrządku). Po sprowadzeniu Jezuitów i wyparciu przez nich „Nowinek genewskich“ z Litwy — Kościuszkowski został katolikiem i odtąd już rodzina polonizuje się i przybiera nazwisko Kościuszkowski.

Wielu ze szlachty i możnowładców litewskich wyznawało obrządek wschodni przed Reformacją, ale potem ani jeden doń nie powrócił, co się tłumaczy niskim poziomem duchowieństwa wschodniego, jako też tem, że nawracania dokonywali księża katolicy.

Rodzina Kościuszkowskich zubożała z czasem i tylko ojciec Tadeusza — Ludwik począł się dźwigać z niedostatku, ale zmarł wcześniej, zostawiając czworo dzieci nieletnich.

Andrzej — Tadeusz — Bonawentura, wraz ze starszym bratem Józefem chodzili do szkół pijarskich w Liebieszowie, na Polesiu.

Z tego wziął prof. asumpt do krótkiego rzutu oka na szkoły pijarskie w przeciwstawieniu do jezuickich. Wówczas, podczas, gdy Jezuici byli zwolennikami „złotej wolności“ pijarzy owszem propagowali reformy i w tym duchu wychowywali młodzież.

Zachodnia Europa, Anglia, przodująca w szkolnictwie, dopiero pod koniec XIX-go w. doszła do przekonania, że pożądanym jest dla młodzieży zakładanie

szkół w miastach mniejszych, o ile możliwości na wsi, że nauki książkowe trzeba przeplatać sportami, robotami ręcznymi — pijarzy w Polsce i Litwie już w połowie XVIII stulecia praktykowali to w swych szkołach. Są jeszcze programy tych szkół internatów, gdzie rzemiosła wchodziły w skład nauk.

Mając lat 12 Tadeusz Kościuszkowski opuścił szkoły (ostatniego kursu nie ukończył) i uczył się śmiać prywatnie, zdał później dość ściśle egzamina do szkoły rycerskiej, w której był najlepszym uczniem.

Na tem wykład się zakończył. J.

Z TEATRU.

Wieczór bardzo nastrojowy, rocznica powstania listopadowego, teatr pełny.

Przed podniesieniem kurtyny — wysunęła się przed nią postać kobieta w bieli, z pękiem zwidłych kwiatów w dłoni i wypowiedziała wiersz okolicznościowy o bitwach pod Wawrem i pod Ostrołęką. Bezpośrednio potem muzyka zagrała hymn.

Dalej Słowacki przecie, mistrz słowa polskiego. Sceny w Kordjanie bardzo efektowne: w chmurach, w podziemiach, w więzieniu, na rusztowaniu; widma, strachy, zamaskowani spiskowcy; postacie cara i Konstantego, tak dla Polski złowrogie.

Car wielki, samowładnik świata pałowicy!

Carze, jako Bóg silny, jak szatan złośliwy!

Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,

Gdy poselstwo paryskie stopy twoje lize —

Jedna Warszawa twojej mocy się urąga.

Podnosi na cię rękę i koronę ściga,

Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy!

Boś ją — ukradł i skrwawił — synu Wasilow!

Artyści grali przeważnie dobrze — a usterki? Gdzież ich niema!

Niezmiernie trudną rolę Kordjana opanował artysta pamięciowo tak doskonale, że słowa lały mu się z ust potokiem niepowstrzymanym, podług mnie — zbyt niepowstrzymanym: takie walki i łamanie się duszy, tak tragiczne sytuacje — musiały ten potok wymowy powstrzymać chwilami, musiały sprządać wabania się, zająknięcia, a o tem artysta za mało pamiętał. Niektórzy z widzów grymasili na sposób deklamacji Kordjana. Pożatem Kordjan, bardzo ładny chłopiec — sympatyczne wrażenie sprawiał.

Stary Grzegorz grał bardzo dobrze, kobiety trochę błado. — Scena w podziemiach, jak również w pałacu z Wyobraźnią i Strachem bardzo efektowne. Konstanty, doskonale ucharakteryzowany — wściekał się za mało szczerze. Car — otóż właśnie carom i królom. na scenie mam do zarzucenia brak królewskiego majestatu — nie imponują. Scena w więzieniu rozrzucająca.

Po ostatniej scenie na rusztowaniu — publiczność widocznie czekała jeszcze na coś — może na blysk i huk strzałów — bo przez jakąś chwilę nie ruszyła się z miejsc i slychać było szepty: „Jeszcze coś nastąpi!“ — Dla tego też oklaski wypadły w końcu tak słabo, chociaż po innych scenach brzmiały bardzo hucznie, a przeszło czterogodzinna praca zasługiwała na nie. J.

KRONIKA.

— Z Amerykańskiej Misji Żywnościowej. Porucznik H. C. Walker Członek Amerykańskiej Misji Żywnościowej przybył do Wilna zeszłej nocy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie w Wilnie przez czas dłuższy, aby pomagać w pracy Władzom miejscowym.

Misja żywnościowa żywi przeszło 1 milion biednych polskich dzieci, z czego na jeden rejon Wileński przypada 27 tysięcy.

Dla pracy ogólnej biuro mieści się w hotelu Bristol.

Dla pracy przy Akcji pomocy dla Dzieci, Nadbrzeżna 22—2.

— Manewry. Biuro Infor. Pras. Dow. Frontu Lit. Biał. komunikuje:

Dnia 3.12 odbędą się manewry artylerii na zachód od Wilna.

Słychać będzie kanonadę, co nie powinno wzbudzić zaniepokojenia.

— Materiały i pamiątki z lat wojny. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego (Uniwersytecka 5, w lokalu przy Archiwum Centralnym Akt dawnych) zwraca się do wszystkich, co gromadzą lub posiadają albo mogą zebrać jakie materiały i pamiątki z lat wojny od r. 1914 do naszych czasów (rękopisma, druki, pocztówki, czasopisma etc.) aby uprzejmie podały swoje adresy w celu zawiązania komitetu, popierającego akcję gromadzenia dokumentów z lat obecnej wojny.

— Teatr na Pohulance. Dziś „Kordjan“ — Słowackiego.

Teatr Nowoczesny. Dziś „Manewry Jesienne“ — Kalmana.

Program wykładów

w Uniwersytecie w Wilnie.

Półroczcie zimowe 1919—20.

(Ciąg dalszy).

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.

Zongolłowicz Bronisław ks. d-r prot. zw.

Wstęp do prawa kanonicznego, 2 godz. wtorek, środa; 5—6, sala VIII.

Jus matrimoniale in Codice, 2 godz. czwartek, piątek; 4—5, sala VIII.

Seminarjum (referaty) Prawo kanoniczne w Akademii Wileńskiej 1641-1773), w porze, która zostanie wyznaczona po porozumieniu się ze słuchaczami. Lokal Seminaryjny.

Zimmermann Kazimierz, ks. d-r prof. zw.

Chrześcijaństwo a kwestje społeczne w rozwoju dziejowym, 2 godz. środa; 6—8 sala VIII.

Zagadnienia wykształcenia obywatelskiego od starożytności aż do dzisiejszej doby, 1 godz. wtorek 7—8, sala II.

Ćwiczenia z dziedziny ruchu współdzielczego w Polsce, 2 godz. poniedziałek; 6—8, lokal Seminaryjny (sala b. wystawy uniwersyteckiej).

Wilanowski Bolesław, ks. d-r zast. prof.

Teologia fundamentalna, 4 godz. poniedziałek; 5—6, wtorek; 4—5, czwartek i piątek; 5—6; sala VIII.

Encyklopedia i metodologia nauk teologicznych, 1 godz. sobota; 6—7, sala VIII.

Ćwiczenia metodologiczne z teologii fundamentalnej, w porze, która zostanie wyznaczona po porozumieniu się ze słuchaczami. Lokal seminaryjny.

Uwaga: Wykłady z Pisma Sw. Starego Zakonu i z filozofii chrześcijańskiej zostaną ogłoszone później.

ROZMAITOSCI.

Żołnierze — kucharkami.

Londyński „Daily Mail“ przynosi wiadomość o olbrzymiej sensacji w świecie pań i pokojówek i kucharek. Oto w Anglii a zwłaszcza w Londynie, jak zresztą na całym świecie, zapanował podczas wojny jeszcze większy, niż dawniej brak służących, a jeżeli się jakaś znalazła, to wymagania jej były tak wygórowane, iż nie każda gosposia mogła się na nie zgodzić. Aż oto przebrała się miarka. Ktoś ogłosił w anonsie, że poszukuje służącej i obok wszystkich wymarzonej wygód ofiarował jej 40 fun. rocznie. Służąca nie zgłosiła się mimo to żadna, ale za to wysokie wynagrodzenie zwerbowało wielu zdemobilizowanych żołnierzy, którzy podczas wojny nauczyli się gotować, prać, szyc i sprzątać.

Służbowca wybrał jednego z posterów zgłaszających się i po pewnym czasie ogłosił na szpaltach „Daily Mail“ entuzjast. list, opiewający zalety nowej służącej, która wieczorami nie przyjmuje wizyt swych „braci“ w mundurze wojskowym lub pompierskim, nie plotkuje ze służbą sąsiadów, nie podsłuchuje pod drzwiami i na punkcie elegancji pantofli i sukienek nie rywalizuje ze swą panią.

Wywołało to olbrzymi protest ze strony żeńskiej służby londyńskiej, która zwołała olbrzymie zgromadzenie, na którym rozmaite Fanny i Mary piorunowały przeciw „przewrotności“ mężczyzn i ich „brudnej konkurencji“.

Protest ten na razie nie na wiele się przydał, gdyż liczba chlebodawców a zwłaszcza chlebodawczyń zadowolonych ze służących płci męskiej stale się zwiększa.

OGŁOSZENIA.

KANTOR WYMIANY

J. Szcześnolewicza

ul. Zawalna d. № 60 m. 7.

wymienia carskie, dumskie i rozmaite inne pieniądze.

Ktokolwiek wiedziałby o Miecz. Radłowski. dzierżawcy majątku Soly, pow. Wileńskiego, proszony jest o laskawe złozenie wiadomości o nim w red. „Głosu Litwy“ dla W. S.

Dom do sprzedania — 3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy“.

ZGUBIONO paszport, przepustkę nocną i in. dokumenta na imię Józefa Wasilewskiego. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie do drukarni „Promień“, Zaul. św. Ignacego № 5.

DRUKARNIA

„PROMIEN“

Zaul. Św. Ignacego, 5

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące

w wszystkich językach